

LUDOWA RZEŹBA KAMIENNA NA ZACHODNIM POGÓRZU

Na temat ludowej rzeźby w kamieniu niewiele dotychczas pisano. O ile bowiem rzeźba w drewnie od dosyć dawna cieszyła się zainteresowaniem ze strony badaczy sztuki ludowej, o tyle w stosunku do podobnej pod względem formy rzeźby kamiennej zachowano dużą rezerwę. Uważano ją za wytwór prowincjonalnych, rzemieślniczych pracowni kamieniarskich, które z „prawdziwą” sztuką ludową nie mają nic wspólnego.

Im bliżej jednak przyglądamy się temu zagadnieniu, tym bardziej oczywiste staje się, że rzeźba kamienna niesłusznie znalazła się poza nawiasem zainteresowania sztuką ludową. Okazuje się, że artystyczna obróbka kamienia bynajmniej nie jest monopolem ludzi, którzy tę umiejętność zdobywali drogą systematycznej praktyki rzemieślniczej. Równie dobrze opanowywali ją ci, którzy mieli w ogóle dążyć do czynienia z kamieniem i dłutem, jak np. młynarze¹, nie mówiąc już o zawodowych kamieniarzach, przygotowujących kamień dla celów budowlanych czy produkujących przedmioty użytkowe, jak oselki, brusy do ostrzenia, kamienie do żaren czy młynów.

Podobnie jak w ośrodkach wiejskich przemysłu drzewnego, które od prostych wyrobów użytkowych, jak łyżki czy wrzeciona, przechodziły do produkcji bardziej artystycznej — np. zabawek, tak w ośrodkach kamieniarskich zdarzało się, że obok produkcji oselki czy młyńskich kamieni rozwijała się z czasem rzeźba figuralna. Przykłady takie znamy z terenów Lemkowszczyzny² czy z okolic Lubaczowa³.

Oprócz ośrodków, w których obróbką kamienia zajmowała się znaczna część mieszkańców wsi, przy czym zdolniejsi parali się rzeźbą, mamy przykłady twórców działających pojedynczo, w rozproszeniu. Wiejscy rzeźbiarze w kamieniu nie podpisywali swych prac, co obecnie zwykle utrudnia ich autoryzowanie.

Ludowa rzeźba w kamieniu nie należy w Polsce do rzadkości. Wszędzie gdzie występuje odpowiedni surowiec, spotykamy również kamienną rzeźbę czy to w formie przydrożnych figur, czy nagrobków na cmentarzach. Sporo tego rodzaju przykładów notujemy na terenie Karpat i Podkarpacia, gdzie do celów rzeźbiarskich wykorzystywany jest piaskowiec, jak również np. w Kieleckiem, gdzie wydobywany jest łatwy do obróbki kamień wapienny, czyli tzw. opoka.

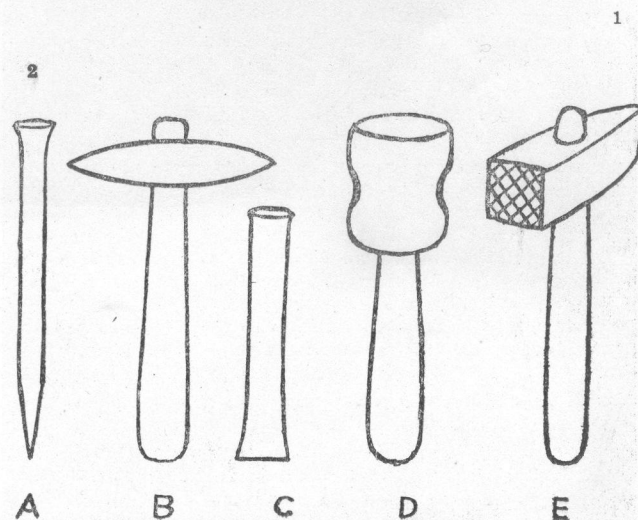
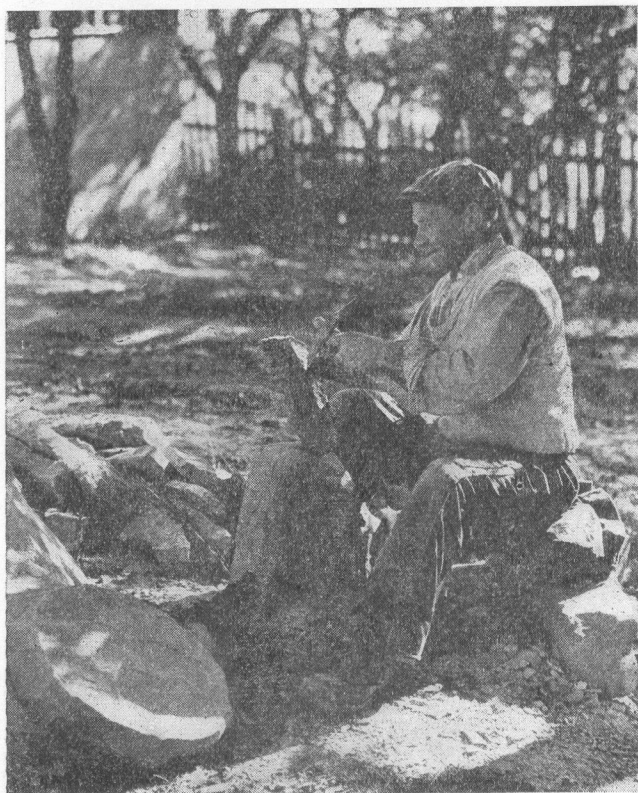
Na zachodnim Pogórzu, w okolicy Gorlic i Jasła, ludowa rzeźba kamienna jest bogato reprezentowana. W części południowej, sąsiadującej z Lemkowszczyzną, występują często figury i krzyże przydrożne wykonane przez kamieniarzy lemkowski. Natomiast w części północnej działały już inne miejscowe pracownie kamieniarskie. Mieszkańcy wsi położonych na północ od Gorlic jako centrum kamieniarskie, gdzie wyrabiano rzeźby kamienne, wskazują J o d ł ó w k ę T u c h o w s k ą, wieś leżącą kilka kilometrów na północny wschód od Gromnika.

Nie udało się dotychczas ustalić genezy kamieniarsstwa w Jodłówce Tuchowskiej. Nie ulega jednak wątpliwości, że rzemiosło to posiada we wsi tradycję sięgającą co najmniej kilku pokoleń. We wsi znajdują się miejsca, gdzie wybierany jest kamień. Miejsca te, zwane „skały”, znajdują się w dolnej części wsi „pod Wielką Górą”, na „Gnidówkach” koło szkoły, na „Świerczu” i in. Miejscowy piaskowiec nie jest wysokiej klasy. Z Młynarzowej Góry nadaje się np. jedynie do budowy dróg i jako dodatek przy wyrobie betonu. Wydobywaniem kamienia zajmują się tzw. skalnicy, którzy przygotowują kamień głównie na cele budowlane. Obrobiony kamień kupują od nich chłopcy z okolicznych wiosek. Uprawianie kamieniarsstwa nie wywarło wyraźniejszego wpływu na miejscowe budownictwo. Starsze domy nie mają nawet podmurówki kamiennej, a piwnice budowane były dawniej z kamienia

„połowego”, dopiero po II wojnie światowej zaczęto używać do tego celu kamienia łupanego ze skały.

Do pracy „w skale” przystępują zwykle skalnicy po dwóch lub trzech, dobierając się „po znajomości”. Jeżeli praca układa się im dobrze, wówczas zespół taki utrzymuje się przez czas dłuższy. Wydobywanie kamienia odbywa się jesienią lub wczesną wiosną, chociaż „na zimnie robota kamieniarska bardzo szkodzi”. Skalnicy łupią kamień w czasie wolnym od innych zajęć, często nie czekając nawet na konkretne zamówienie. Gdy zjawi się odbiorca, sprzedają mu przygotowany kamień i dzielą się uzyskaną

Il. 1. Oselkarz Michał Dudek przy pracy, Jodłówka Tuchowska, gm. Tuchów, woj. tarnowskie. Il. 2. Narzędzia kamieniarskie: A — śpica, B — oskarb, C — siulajza, D — knypel, E — stohamer





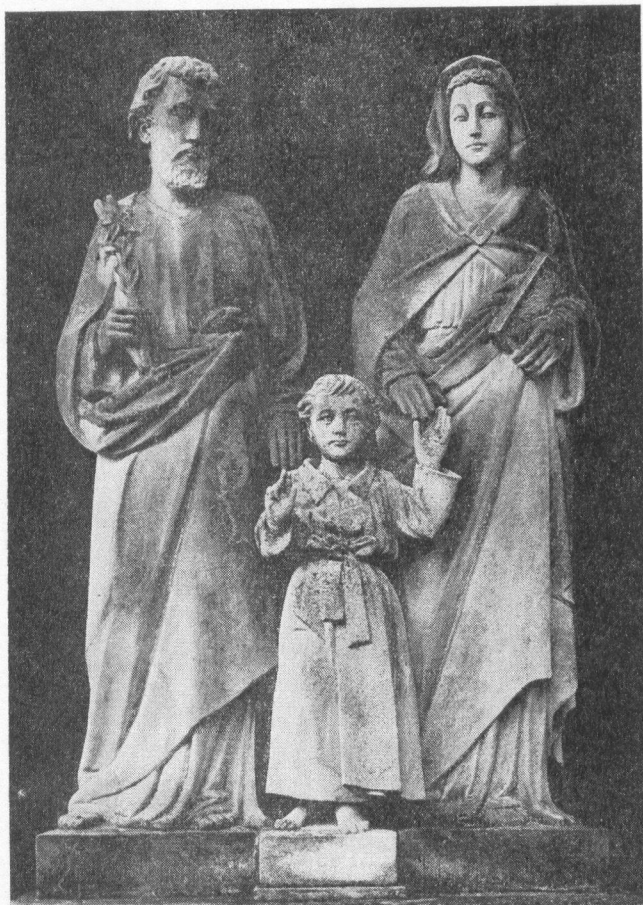
3

Jodłówka Tuchowska, woj. tarnowskie. Il. 3. Nagrobek, wys. 200 cm. 1845 r. Il. 4. Bronisław Wantuch, *Św. Rodzina*, rzeźba nagrobna, wys. 115 cm. Ok. 1949 r. Il. 5. Rzeźba nagrobna. Il. 6. Antoni Hajdecki, nagrobek, wys. 144 cm. Il. 7. Rzeźba nagrobna.

ze sprzedaży kwotą. Za eksploatację kamienia nie ma ustalonej opłaty. Skalnicy zgłaszają jedynie właścicielowi gruntu, że „potrzebują kamienia uciąć”, rozrachunek z nim następuje dopiero wtedy, gdy wylupany kamień zostanie sprzedany.

„Łamanie skały” jest pracą ciężką. Należy najpierw zebrać z powierzchni darń i ziemię, a następnie usunąć i wywieźć na taczkach poza obręb miejsca eksploatacji warstwę skalnego „rumowiska”. Kamień występuje w Jodłówce Tuchowskiej nie w postaci jednolitej masy skalnej, lecz w kawałach. Odsłonięte bloki skalne łupie się na mniejsze części przy pomocy: „śpiecy”, „klinów” i młota. „Śpiec” jest to stalowy pręt o średnicy 2 cm, a długości 26 cm, zastrzony na jednym końcu. Służy on do wybijania otworów. W otwory te, biegnące wzdłuż jednej linii, wbija się stalowe kliny, które uderzane 6–7 kilogramowym młotem powodują odlupywanie się mniejszych bloków kamienia. Odkruszony blok odsuwano na bok przy pomocy lewara zwanego „śtangłą”, czyli stalowego pręta, długiego na ok. 1,5 metra. Zwykle w charakterze śtangli używana jest stara oś od wozu.

Prócz kamienia łamanego przez „skalników” dla celów budowlanych, wydobywano go również dla dalszej obróbki. Zajmowali się tym tzw. oselkarze, którzy robili oselki do ostrzenia kos, brusy i kamienie do żaren, czyli tzw. żarnowce. Kamieni młyńskich w Jodłówce Tuchowskiej nie odkuwano, ponieważ miejscowy piaskowiec był na ten cel „za słaby”, czyli zbyt miękki. Materiał na brusy i żarnowce łupany był ze skały. Wstępna obróbka odbywała się przy kamieniołomie. Tam przy pomocy śpiecy i młota dzielono bryły kamienne na mniejsze części, którym nadawano z grubsza kształt brusów czy żarnowców. Półfabrykaty przewożono na taczkach lub wozie przed dom, gdzie poddawane były dalszej obróbce, aż do całkowitego wykończenia⁴.



4

5



Na oselki wykorzystywano odpady kamieniarskie w postaci odprysków, które zbierały się na dnie „kamieniaka”, czyli dołu, gdzie wybierano kamień⁵. Kamieniarze pracowali z reguły na wolnym powietrzu i to z dużymi przerwami, ponieważ „kamieniarzę robić, to najwyżej parę dni w miesiącu, bo na płuca idzie”. Chorobą zawodową kamieniarzy jest pylica i reumatyzm. Uważa się, że „kamieniarz nie żyje dłużej jak 50 lat”.

Narzędzia służące do obróbki kamieni nie są skomplikowane. Używany jest w tym celu „oskarb”, którym obciosują kamień przy kształtowaniu formy (il. 2b), „siulajza”, czyli dłuto o ostrzu szerokim na 3–4 cm — do wygładzania powierzchni (il. 2c), drewniana pałka, zwana „knypel”, do pobijania dłuta (il. 2d) oraz „śpica” (il. 2a) i „stohamer” (il. 2e), tj. młotek karbowany w kratkę, do wyrównywania powierzchni. Uzupełnienie sprzętu stanowi duży brus osadzony na palikach wbitych w ziemię w pobliżu miejsca pracy, służący do ostrzenia narzędzi.

Obok „skalników” i „oselkarzy” byli jeszcze w Jodłówce Tuchowskiej tzw. kamieniarze czyści, którzy wykonywali „czystą robotę” w postaci dekoracyjnych elementów architektonicznych. Wspomniana gałąź kamieniarsstwa rozwinęła się tu głównie w okresie międzywojennym⁶. Kamieniarze „czyści” pracowali przy budowie kościołów⁷ i innych obiektów architektonicznych. Niektórzy, jak np. Teofil Osika, w ogóle w domu „rzemiosła nie prowadzili, tylko pracowali po świecie”. Inni działali również na miejscu, wykonując różne roboty na zamówienie mieszkańców okolicznych wsi. Były to głównie przydrożne i omentarne krzyże, a także półfabrykaty zamawiane przez kamieniarzy miejskich.

W Jodłówce Tuchowskiej nie było większych warsztatów kamieniarskich. Każdy kamieniarz (poza „skalnikami” zatrudnionymi przy wydobywaniu kamienia) pracował oddzielnie. Jedyną pracownią zatrudniającą kilku kamieniarzy był warsztat Konstantego Wantucha. Pochodził on z niezamożnej rodziny

miejscowej, uprawiającej kamieniarsstwo od paru pokoleń. W jego warsztacie zatrudnionych było ok. 6 pracowników. Prowadził on roboty kamieniarskie przy kościołach w Olpinach, Żmigrodzie, a także w różnych wsiach Sądectwiny. W pracowni jego wyrabiane były pomniki nagrobne zarówno chrześcijańskie, jak i żydowskie „maceby”, zwane przez jodłowskich kamieniarzy „ciajwesy”. W jednym i drugim przypadku były to tylko starannie wykonane półfabrykaty, które dopiero u kamieniarzy miejskich zostawały ostatecznie wykończone i zaopatrzone w odpowiednie napisy. Maceby wyrabiała pracownia Wantucha według wzorów dostarczonych przez kamieniarzy żydowskich. Prostą płytę bez ozdób trzeba było obrabiać przez 4–6 dni, zdobioną profilowaniem odpowiednio dłużej, wynikały stąd różnice cen, wahających się od 12 do 20 zł za sztukę. Najdroższe były kolumny z ozdobionymi kapitelami na żydowskie nagrobki, za które płacono po 30–50 zł. Wspomniane tu wyroby odsyłał Wantuch co tydzień furmanką do Tarnowa⁸.

Chrześcijańskie nagrobki odbierali właściciele zakładów kamieniarskich P. Musiał i P. Kulka, maceby zaś kamieniarze żydowscy. Podobną produkcją półfabrykatów trudnili się również „czyści kamieniarze” z rodziny Gnidów oraz Antoni Swożowski. Prócz zamówień wykonywanych dla dużych pracowni kamieniarskich, kamieniarze z Jodłówki Tuchowskiej zajmowali się wyrobem krzyży przydrożnych i nagrobnych oraz kapliczek dla mieszkańców okolicznych wsi. Przykłady tego rodzaju prac znajdujemy również w samej Jodłówce Tuchowskiej czy to na dwóch tamtejszych omentarzach, czy przy drodze biegnącej, środkiem wsi. I tak np. Michał Dudek (ur. 1902), oselkarz znający również „czystą robotę” (il. 1), wykonał krzyż stojący w pobliżu jego pola, a ponadto ufundował i zbudował kaplicę, której odrzwia są zwieńczone półkolistym kamiennym nadprożem. Wyrób prostych nagrobków kamiennych w postaci krzyża umieszczonego na cokole, musi mieć w Jodłówce Tuchowski





8

10



9

11



dość odległą tradycję, skoro na starym ementarzu znajduje się tego rodzaju nagrobek z datą 1845 (il. 3).

Kontakty z kamieniarzami tarnowskimi, jak również chęć rozbudowania własnej pracowni, skłoniły Konstantego Wantucha do nawiązania bliższej współpracy z Janem Sroczyńskim, który był mistrzem kamieniarskim w Jasle⁹. Sroczyński, uprawiający rzeźbę figuralną, wykonywał dla pracowni Wantucha różne roboty rzeźbiarskie. U niego terminował i uczył się rzeźby w kamieniu Bronisław Wantuch, jedyny z tej rozrodzonej, kamieniarskiej rodziny, który rzemiosło rzeźbiarskie na tyle opanował, że potrafił wykonać rzeźbę pełną. Jego roboty jest np. rzeźba wyobrażająca św. Rodzinę (il. 4) oraz kilka figur przedstawiających Matkę Boską, które znajdują się na ementarzu w Jodłówce Tuchowskiej. Według opinii informatorów, Bronisław Wantuch był pierwszym w Jodłówce miejscowym kamieniarzem uprawiającym rzeźbę figuralną. Działający wspólnie z nim kamieniarze z rodziny Wantuchów, brat Konstanty oraz bratanek Wilhelm, wykonywali jedynie płaskorzeźbione twarze Matki Boskiej oraz Chrystusa na cokołach nagrobków. O ich możliwościach artystycznych wyrażano się dość pogardliwie („jakby co, to jakiegoś matola mogli zrobić”), chociaż Konstantemu Wantuchowi przypisują niektórzy wykonanie pomnika ementarnego z pełną rzeźbą, przedstawiającą anioła w locie (il. 5). Autorstwo Konstantego Wantucha jest tu jednak mało prawdopodobne. Nagrobek postawiony przez rodziców na grobie dzieci nosi napis:

„Rodzice B. i S. Wantuchowie”. Należy przypuszczać, że litera „B” jest skrótem imienia Bronisława Wantucha, który zapewne sam dla swych dzieci zrobił nagrobek. Ogólna kompozycja nagrobka, jak i sposób wykonania postaci anioła nie wykraczają tu poza szablon przeciętnej rzeźby nagrobnej, spotykanej na miejskich ementarzach.

Najczynniejszym rzeźbiarzem w Jodłówce Tuchowskiej był sprowadzany z Jasła do pracowni Wantuchów — Sroczyński. Przypisują mu niemal wszystkie nowsze kamienne rzeźby figuralne. Według informatorów, „to był rzeźbiarz odpowiedzialny na całą okolicę, aż do Krakowa”. Sroczyński wniósł do pracowni Wantuchów formy nagrobków zaczerpnięte z wzorników i cenników wyrobów kamieniarskich oraz typowy dla rzemiosła kamieniarskiego sposób traktowania rzeźbionych postaci, banalnych w formie, pozbawionych ekspresji i artystycznego wyrazu. Przykładem tego jest św. Rodzina (il. 4), którą wykonał Bronisław Wantuch na nagrobku brata Józefa¹⁰. W swej „poprawnej bezduszości” zbliżona jest ona do rzemieślniczej figury przedstawiającej Chrystusa (il. 6), zrobionej przez Antoniego Hajdeckiego, „rzeźbiarza z Bochni”¹¹, na grobie wspomnianego wyżej Bronisława Wantucha. Widocznie po jego śmierci nie było już w Jodłówce Tuchowskiej rzeźbiarza, któremu można by powierzyć wykonanie nagrobka z rzeźbą figuralną.

Zapewne duża jasielskiego mistrza Sroczyńskiego są płaskorzeźby na cokołach dwóch nagrobków stawianych ok. 1931 r.,

Il. 8—13. Rzeźby nagrobne z Jodłówki Tuchowskiej. Il. 8. *Madonna z Dzieciątkiem*, rzeźba polichrom. 1911 r. Il. 9. *Serce Jezusa*, płaskorzeźba, wys. Chrystusa 60 cm. Il. 10. *Matka Boska Niepokalana*, wys. 100 cm. Ok. 1924 r. Il. 11. *Madonna z Dzieciątkiem*, rzeźba polichrom., wys. 72 cm. Wyk. prawdopodobnie Bronisław Wantuch. Il. 12. *Matka Boska Niepokalana*, wys. 100 cm. Wyk. prawdopodobnie Bronisław Wantuch. Ok. 1929 r. Il. 13. Br. Wantuch, *Matka Boska Różańcowa*, wys. 115 cm.



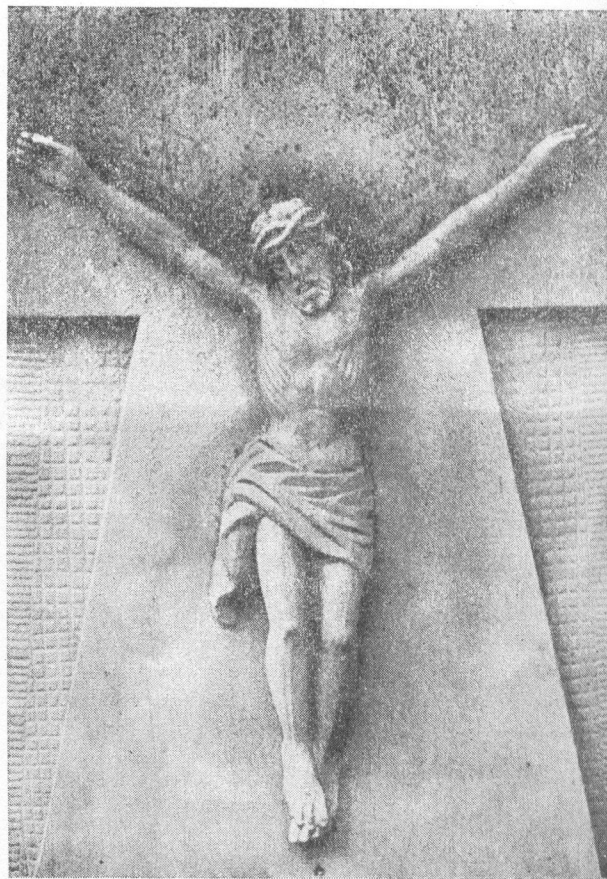
przedstawiające anioła trzymającego w jednej ręce zwisającą girlandę róż, a w drugiej — gałązkę palmy (il. 7). Sposób traktowania twarzy, jak również miękkie, światłocieniowe rozwiązanie fałdów szaty, wskazuje na dużą biegłość techniczną wykonawcy, daleką od prostoty rzeźby ludowej. To samo można by powiedzieć o rzeźbie Madonny z Dzieciątkiem na ręku (il. 8), która jest przykładem rzemieślniczej rzeźby kutej w kamieniu.

Inaczej wygląda sprawa, gdy spojrzymy na płaskorzeźbę przedstawiającą *Serce Jezusa* (il. 9). Wyraźne dysproporcje ciała (duża głowa, skrócone ręce), płytke, choć dość miękko udrapowane fałdy szat, zdają się świadczyć o tym, że „szlachetne” wzory przyniesione przez zawodowego kamieniarza miejskiego zaczynają się w swej formie prymitywizować w duchu rzeźby ludowej. Podobny proces można stwierdzić patrząc na rzeźby czterech Madonn, z których dwie (Niepokalana i Różańcowa) podawane są przez mieszkańców Jodłówki jako dzieła Bronisława Wantucha. Gdybyśmy te cztery rzeźby ustawili w szeregu (il. 10—13), można by wskazać, jak uczeń w ciężkim mozołe starał się wznosić do poziomu swego mistrza¹². Wszystkie cztery rzeźby opierają się oczywiście na określonych wzorach ikonograficznych, pospolicie wykorzystywanych w rzemiośle kamieniarskim. Widoczne jest jednak, że w pierwszym przypadku (il. 10) wzór został jak gdyby przetłumaczony z potocznego języka literackiego na gwara. Postać Matki Boskiej utraciła swą smukłość, twarz została pozbawiona szablonowej gładkości i piękności na rzecz surowej typizacji, fałdy szat, szczególnie zaś sukni, uprościły się i zrytmizowały w pionowe bruzdy.

Podobnie, choć nieco inaczej w szczegółach, przedstawia się sprawa rzeźby wyobrażającej Matkę Boską z Dzieciątkiem (il. 11). Tu również nastąpiła typizacja twarzy, znaczne uproszczenie fałdów szat, dość nieporadnych w wykonaniu (fałdy płaszcza poniżej lewej ręki). Trzecia z kolei figura, przedstawiająca Matkę Boską Niepokalaną (il. 12), w ogólnym wyrazie przypomina pierwszą. Wynika to nie tylko ze wspólnego wzoru ikonograficznego, ale przede wszystkim z pewnego podobieństwa w fakturze rzeźby, widocznego w sposobie traktowania fałdów sukni. Odmienność jest natomiast głowa, proporcjonalna w swych wymiarach w stosunku do całej postaci, o twarzy znacznie bogatszej w traktowaniu szczegółów (rysunek oczu, nosa, ust), co nadaje jej w porównaniu z poprzednimi wyraz pewnej subtelności. W ostatniej rzeźbie, wyobrażającej Matkę Boską Różańcową (il. 13), Bronisław Wantuch (o ile informatorzy słusznie przypisują mu autorstwo rzeźby) zbliża się już bardzo do ideału, jaki przedstawiały rzeźby mistrza Sroczyńskiego. Postać Matki Boskiej, smukła, o lekko wydłużonych proporcjach, odziana jest w szaty z poprawnie zakomponowanymi fałdami. Jedynie twarz posiada nieco pogrubione rysy. Widoczne to jest szczególnie wówczas, gdy zestawimy omawianą figurę Matki Boskiej z rzeźbą Chrystusa wykonaną przez bocheńskiego rzeźbiarza (il. 6), która w dużej mierze realizuje ideał rzemieślniczej rzeźby dewocyjnej.

Bronisław Wantuch robił pełne rzeźby figuralne również dla innych jodłowskich kamieniarzy¹³. Nie potrafili oni sami wykuć „statuy”, więc zwracali się do tym do wprawniejszego w rzemiośle rzeźbiarskim kolegi lub do wspomnianego poprzednio Hajdeckiego; sami natomiast ograniczali swą artystyczną działalność do przygotowania postumentu i przyozdobienia jego frontu i ścian bocznych płaskorzeźbą o tematyce sakralnej.

Podobna współpraca między wiejskimi kamieniarzami, czy między nimi a wykwalifikowanymi rzemieślnikami miejskimi¹⁴, względnie nawet artystami rzeźbiarzami była zjawiskiem dosyć pospolitym. Tłumaczy ona tak często nas zaskakującą rozbieżność, jaka zachodzi w sposobie wykonania figur przydrożnych, gdzie postać główna, stojąca na cokole, utrzymana jest w stylu rzemieślniczej poprawności, podczas gdy figuralne płaskorzeźby zdobiące cokoły mają charakter ludowego prymitywu. Przykłady takie nasuwają duże trudności przy ustalaniu autorstwa. Zamawiający nie interesują się bowiem tokiem wykonawstwa i za autora całości uważają tę osobę, z którą zawierali umowę¹⁵.



Il. 14. Fragment nagrobka, Jodłówka Tuchowska. Ok. 1940 r.

Nagrobki, względnie przydrożne figury z pełnymi rzeźbami, stanowiły szczytowe osiągnięcie pracowni Wantuchów. Były one robione niezbyt często, ponieważ, jak na czasy międzywojenne, cena ich była wysoka, kosztowały bowiem około 200 zł. Przeciętną produkcję kamieniarzy zajmujących się wyrobem nagrobnych czy przydrożnych figur stanowiły krzyże wykonane według wzorów znanych z katalogów różnych firm kamieniarskich. Pracownia Wantuchów również produkowała tego rodzaju nagrobki, z tym, że jedne (być może kute przez Sroczyńskiego) były ścisłym naśladownictwem obiegowych wzorów, inne zaś — przy całej rzemieślniczej poprawności wykonania — miały jednak pewien charakter lokalny. Przykładem tego jest nagrobek w postaci pionowej, prostokątnej płyty, w której osadzony jest krzyż między dwiema doniczkami z wyrastającymi z nich bukiętami kwiatów (il. 16)¹⁶.

Schemat ten z różnymi drobnymi wariantami powtarza się dosyć często. Musiał on być popularny wśród odbiorców, skoro znajdujemy go również we wsiach okolicznych, jak np. na cmentarzu w Rzepienniku Strzyżewskim. Niektóre nagrobki pochodzące z Jodłówki Tuchowskiej zdobione są poprawnie i dobrze pod względem technicznym wykonaną dekoracją roślinną typu wzornikowego. Czasem na taflach nagrobków (rzadziej na przecięciu ramion krzyża) znajdują się płaskorzeźby przedstawiające twarz Matki Boskiej (il. 16) lub Chrystusa w cierniowej koronie. Niski poziom artystyczny tych płaskorzeźb, w zestawieniu z techniczną poprawnością dekoracji roślinnej, nasuwa przypuszczenie, że wyszły one spod dłuta Konstantego lub Wilhelma Wantuchów, o których wiadomo, że byli dobrymi kamieniarzami, ale kiepskimi rzeźbiarzami. Za przypuszczeniem tym przemawia fakt, że nagrobek ten wykonany został prawdopodobnie dopiero w 1952 r.¹⁷, a więc rok po śmierci Bronisława Wantucha.

Na kamiennych krzyżach spotyka się często wizerunek rozpiętego Chrystusa. Sposób traktowania ciała, a nawet ikono-

grafia wykazuje dosyć daleko idące różnice. Chrystus na nagrobkach z ementarza w Jodłowie Tuchowskiej (il. 14, 15) ma proporcje ciała poprawne, głowę lekko przechyloną ku prawemu ramieniu, tułów wymodelowany z zaznaczeniem cech anatomicznych klatki piersiowej i brzucha, ręce i nogi potraktowane z lekkim podkreśleniem muskulatury, perizonium starannie ułożone w fałdy. Sposób przedstawienia tych rzeźb, jakkolwiek różny w szczegółach, wskazuje na rękę wprawną w rzemiośle kamieniarskim. Być może autorem ich mógł być wielokrotnie wspomniany Sroczyński. Natomiast na nagrobku z Rzepiennika Strzyżowskiego (il. 16), który, według informacji miejscowych, wykonany został w Jodłowie Tuchowskiej, postać Chrystusa potraktowana jest dość schematycznie i dowolnie, jeśli chodzi o proporcje. Uwagę zwraca zbyt duża głowa, cienkie ręce pozbawione muskulatury, szeroka, płaska klatka piersiowa, stosunkowo grube i słabo wymodelowane nogi. Perizonium związane na prawym boku ma kilka poziomo zaznaczonych płytkich fałd. Interesujące jest, że w opisywanej rzeźbie stopy Chrystusa nie są złożone jedna na drugiej i przebite jednym gwoździem, jak to jest przyjęte w ikonografii rzymsko-katolickiej, lecz usytuowane równolegle, wsparte na wystającej podpórce i przebite dwoma gwoździami, zgodnie z wymogami obrządku wschodniego.

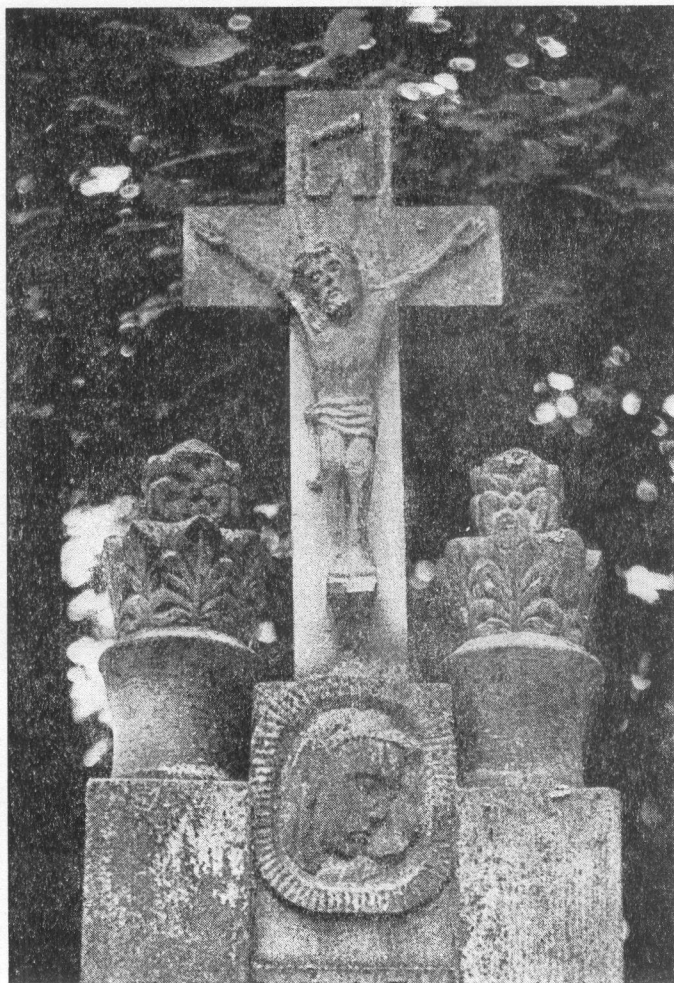
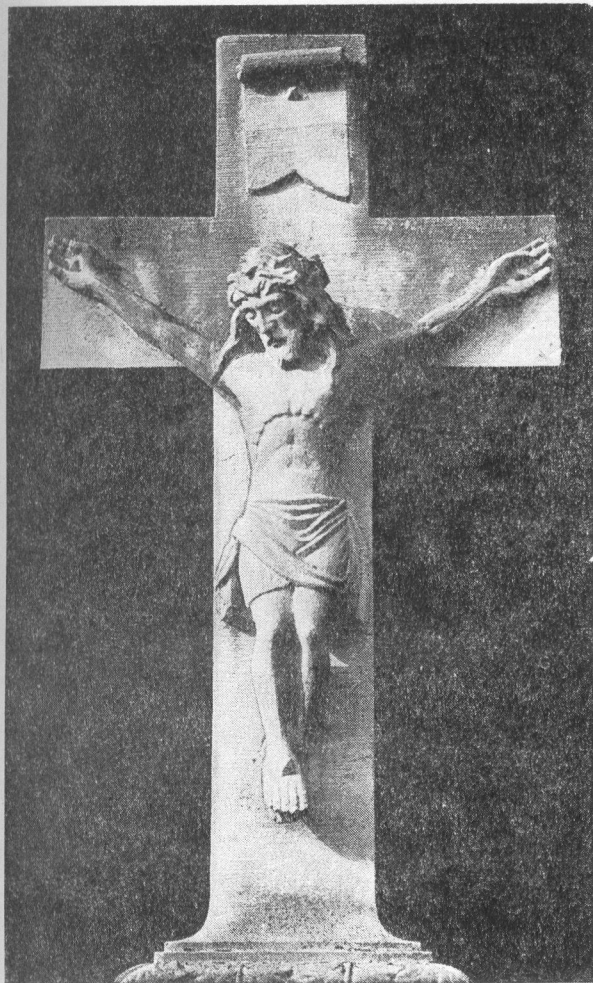
Oprócz figur przydrożnych, kamieniarze z Jodłówki Tuchowskiej wyrabiali inne jeszcze przedmioty o charakterze artystycznym. Według miejscowych informatorów, Maciej Wantuch wykonać miał kapitele na słupach ogrodzenia kościelnego, zaś Bronisław Wantuch — stojącą kropielnicę na wodę święconą, o podstawie w formie profilowanego słupa, z kolistą czaszą ozdobioną zewnątrz rozetami. Na krawędzi czaszy wznosi

się w jednym miejscu smukła ścianka, na której widnieje płasko-rzeźba Matki Boskiej. Na podstawie kropielnicy znajduje się napis: „F N BR Wantuch”, co należy czytać: „Fundator Bronisław Wantuch”. W Jodłowie Tuchowskiej są jeszcze dwie ozdobne kropielnice. Jedna znajduje się w kaplicy „za dworem”, druga — w kaplicy przy drodze poniżej szkoły.

Po II wojnie światowej ośrodek kamieniarski w Jodłowie Tuchowskiej zaczął szybko upadać. Sporo starych kamieniarzy wymarło, wielu bezrolnych lub małorolnych przeniosło się na Ziemię Zachodnią, inni poszli do pracy w śląskich kopalniach węgla lub dojeżdżają do pracy w Tarnowie. Jeszcze w 1965 r. Michał Dudek jako jeden z ostatnich zajmował się wyrobem oselek i brusów (il. 1), które sprzedawał na targu w Tuchowie. Później tylko niektórzy „skalnicy” trudnili się wydobywaniem kamienia dla celów budowlanych. Dorywczo kamieniarką nagrobkową zajmuje się jeszcze Konstanty Wabno. Poświęca temu jednak mało czasu, ponieważ jest zatrudniony w przemyśle i codziennie wyjeżdża ze wsi do pracy.

Inną wsią, o której mówiono, że „prawie wszyscy trudnili się tam kamieniarstwem”, jest Łużna, wieś leżąca w powiecie tarnowskim, kilkanaście kilometrów na północny zachód od Gorlic. Przeprowadzone w bieżącym roku badania terenowe nie potwierdziły jednak tego, żeby w Łużnej obróbka kamienia uprawiana była w sposób tak powszechny. Okazało się, że fama o kamieniarskim charakterze Łużnej wiąże się z jedną tylko rodziną Jamerów. Dziś trudno jest już odtworzyć pełną historię tego kamieniarskiego rodu. Być może nieco światła rzuciłoby na tę sprawę opowiadanie Zofii Świdorskiej z Szalowej, wsi odległej o parę kilometrów od Łużnej. Wiekowa ta informatorka (ur-

Il. 15. Fragment nagrobka z pracowni Konstantego Wantucha, wym. 50 × 50 cm, Jodłówka Tuchowska. Ok. 1889 r. Il. 16. Fragment nagrobka wyk. w Jodłowie Tuchowskiej, Rzepiennik Strzyżewski, woj. tarnowskie.

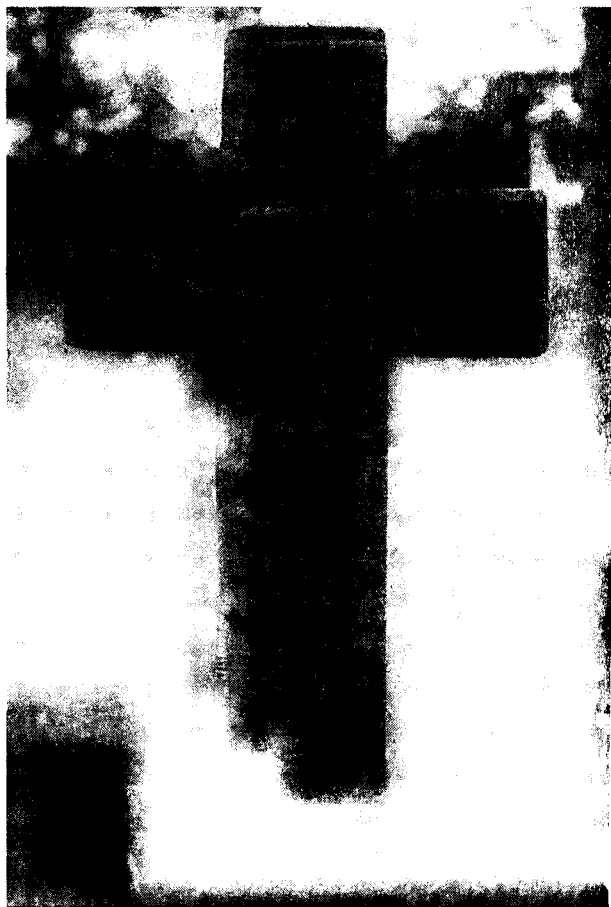




17

w 1886 r.) podała, że w czasie budowy kolei podkarpackiej (1872–1884 r.), gdy odbywały się prace na odcinku Stróże–Jasło, pojawili się jako robotnicy również kamieniarze. Niektórzy z nich poženili się w Szalowej i pozostali na stałe. Opowiadanie staruszki potwierdza fakt, że na cmentarzu w Szalowej znajduje się sporo starych nagrobków kamiennych o prymitywnej formie architektonicznej. Świadczy o tym, że działali tu jacyś kamieniarze i to prawdopodobnie miejscowi, skoro w okolicznych wsiach (Łużna, Polna) podobnych nagrobków się nie spotyka. Za pamięci informatorki, w Szalowej czynni byli kamieniarze nazwiskiem „Jamry”. Jeśli ktoś znalazł w polu odpowiedni kamień, „szedł z nim do Jamra na żarna” (żeby zrobić kamień żarnowy). Jakże były dalsze losy Jamerów z Szalowej, Świdarska nie pamiętała. Kamieniarzy o tym nazwisku znajdujemy w pobliskiej Łużnej. Według tradycji rodzinnej, nie znany z imienia dziadek obecnie działających Jamerów wywędrował za młodu do Czech, gdzie przebywał przez lat czterdzieści, przywożąc stamtąd żonę, z domu Bratysławską, wraz z pasierbem. Początkowo zamieszkali oni w Grybowie, gdzie dziadek Jamer trudnił się kamieniarstwem. Po czterech latach pobytu przeniósł się do Łużnej, co mogłoby wskazywać na jakieś wcześniejsze więzy łączące go z tą miejscowością czy okolicą. Po wyjeździe ojczyma pracownię w Grybowie przejął pasierb Bratysławski. U niego uczył się zawodu kamieniarskiego syn Jamera — Władysław (1873–1935 r.), uzyskując dyplom mistrzowski.

Władysław Jamer prowadził warsztat kamieniarski w Łużnej. Był on znanym w okolicy rzeźbiarzem. Wykonywał rzeźby figuralne, współpracował z kamieniarzami miejskimi w Gorlicach czy lemkowskimi z Przegoniny i Bartnego¹⁸, dla których kuli figuralne detale do nagrobków i figur przydrożnych. Jego dziełem jest m. in. statua Matki Boskiej, stojąca w Łużnej przy drodze, druga — w Polnej, przy remizie strażackiej oraz figura Chrystusa z portalu kościoła w Jedliczu (woj. krośnieński).



18

Zajmował się on również kamieniarką architektoniczną. Wykonał m. in. kamienne obramienia okien do kościoła w Grybowie i dekorację architektoniczną do kaplicy cmentarnej w Siarach (woj. nowosądeckie). Nie unikał też robót zupełnie prostych. Odkuwał np. chłopom kamienie do żaren kieratowych.

Jako rzeźbiarz był Władysław Jamer „dobrze wyszkolonym rzemieślnikiem”. Rzeźby jego były poprawne w proporcjach i rysunku, starannie wygładzone i pozbawione wszelkich cech świadczących o indywidualności twórczej artysty.

Przy Władysławie Jamerze uożył się zawodu kamieniarskiego jego brat Jan (1879–1934 r.). Nie miał jednak do rzeźby zdolności, wobec czego ograniczał się jedynie do kucia prostych nagrobków i detali architektonicznych. Śladami Jana w wyborze zawodu poszli jego dwaj synowie — Józef (ur. 1912 r.) i Gustaw (ur. 1907 r.), którzy również uczyli się w pracowni Władysława Jamera, podobnie jak jego własny syn Tadeusz¹⁹ i siostrzeniec Władysław Szymczyk. Poza tym miał jeszcze Władysław Jamer kilku uczniów z Nowego Sącza. Spośród nich rzeźbiarstwem figuralnym trudnił się jedynie Józef Jamer. Jest on człowiekiem nieśmiałym, stroniącym od ludzi, z powodu czego uzyskał przydomek „dziki”. Do swego artystycznego rzemiosła odnosi się z zamilowaniem. Pierwszą rzeźbę ulepił z gliny, gdy miał lat 18. Później, gdy zaczął rzeźbić w kamieniu, również wykonywał najpierw model z gliny. Józef Jamer nie robi nagrobków czy cokołów do figur przydrożnych. Zajmuje się wyłącznie rzeźbą figuralną. Jego dłuta są m. in. statua Matki Boskiej z Dzieciątkiem, stojąca przy drodze w Chodorowej, *Serce Jezusa* — figura znajdująca się w Gródku koło Szymbarku i kilka figur nagrobnych, m. in. na cmentarzu w Łużnej (Matka Boska Niepokalana) i w Polnej (anioł trzymający wianek). Wykonywał też Józef Jamer różne prace dla innych kamieniarzy, np. dla Franciszka Duszy z Gorlic, któremu kuli wizerunki Matki Boskiej i Chrystusa. Jako pojętny uczeń swego stryja, Józef Jamer przejął całkowicie



w swej rzeźbie rzemieślniczy styl, który nie pozwolił mu wyjść poza przeciętną kamieniarską poprawność.

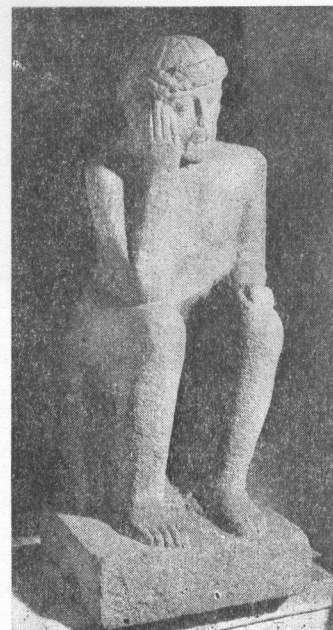
Wspomniana poprzednio niechęć do nawiązywania kontaktu z ludźmi powodowała, że Józef rzadko pracował na własny rachunek. Zamówienia przyjmował zwykle jego starszy brat Gustaw, który swoim imieniem i nazwiskiem podpisywał rzeźby wykonane przez Józefa. Sam Gustaw rzeźb figuralnych nie robił, odkuwał natomiast cokoły. Z poważniejszych jego prac wspomnieć należy wykonany w 1935 r. postument do stojącej w Łuźnej zabytkowej figury św. Floriana, z 1826 r.

Oprócz rzeźbiarzy, którzy wyrastali w wiejskich ośrodkach kamieniarskich lub zdobywali swe umiejętności rzeźbiarskie w pracowniach kwalifikowanych rzemieślników, byli i tacy, którzy pracowali indywidualnie, zdobywając potrzebną wiedzę i doświadczenie bez oparcia w tradycjach swego czy obcego środowiska. Przykładem jest zmarły w 1962 r. Marian Dziadzio, chłop z Rzepiennika Strzyżewskiego (woj. tarnowskie). Powołany do służby wojskowej w czasie I wojny światowej, powrócił do domu jako inwalida całkowicie pozbawiony słuchu. Ciężkie kalectwo przyczyniło się do tego, że nie założył rodziny, mieszkał w domu zamężnej siostry i zamiast rolnictwem zajął się różnymi pracami, do których kwalifikowały go wybitne uzdolnienia manualne. Dziadzio był przysłowiową „złotą rączką”. Wykonywał dla sąsiadów przeróżne prace stolarskie, blacharskie, a także kamieniarskie. Na miejscowym cmentarzu znajduje się kilka nagrobków kutych jego ręką.

Są to krzyże z postacią Chrystusa, wzniesione na dość prymitywnych, zwykle kilkuczołowych postumentach w kształcie słupa lub pionowej, profilowanej płyty. Na podstawie wykonywał czasami Dziadzio wypukłą dekorację w formie grubo odkutej gałązki z listkami. Postać Chrystusa rozpiętego na krzyżu

19

Il. 17. Marian Dziadzio. Krzyż z nagrobka, Rzepiennik Strzyżewski, 1949 r. Il. 18. M. Dziadzio. Krzyż z nagrobka, Rzepiennik Strzyżewski. Il. 19. Wojciech Jędrusiak. *Św. Rodzina*, figura na kolumnie, Turza, gm. Rzepiennik Strzyżewski, woj. tarnowskie. Il. 20. W. Jędrusiak. *Św. Bronisława*, rzeźba w drewnie, Turza. Il. 21. W. Jędrusiak. *Św. Andrzej*, fragm. nagrobka z il. 24. Il. 22. W. Jędrusiak. *Frasobliwy*. (Obecnie Muz. w Bieczu, woj. krośnieńskie).





23



24

Il. 23. Nagrobek z figurą św. Jana Nepomucena, Turza. Ok. 1887 r. Il. 24. Nagrobek z figurą św. Andrzeja, Turza.

rzeźbił z dużymi uproszczeniami, ale niejednokowo. Widać, że w konkretnych przypadkach korzystał z wzorów, które różniły się od siebie nie tylko drobnymi szczegółami natury formalnej, ale również prezentowały inne ujęcia ikonograficzne.

Najprymitywniejsza, ale też najbardziej „ludowa” jest postać Chrystusa przedstawiona na il. 17. Rzeźba ta ma układ wybitnie symetryczny. Głowa wzniesiona pionowo potraktowana jest frontalnie, bez najmniejszego przechyłu w kierunku ramienia, ręce rozpięte są niemal pod kątem prostym w stosunku do płaskiej, pozbawionej szczegółów anatomicznych klatki piersiowej. Nogi, podobnie jak ręce, są słabo modelowane, bez muskulatury, ułożone równoległe, wsparte na wystającej podstawie, co świadczy, że Dziadzio korzystał tu z wzorupredstawiającego Ukrzyżowanie według obrządku wschodniego. Rysy twarzy, zarost, zaznaczone są w sposób zupełnie schematyczny. Korona cierniowa i wąskie perizonium przekreślone jest kilkoma skośnymi karbami.

Na dwóch innych nagrobkach sposób wykonania postaci Chrystusa jest nieco odmienny. Głowa jest nieznacznie przechylona w kierunku lewego ramienia, rozpięte ręce wznoszą się lekko ku górze, klatka piersiowa w jednej z rzeźb jest szeroka i obła, bez szczegółów anatomicznych (il. 18), w drugiej zaś — wydłużona, z lekko zaznaczonymi żebrami. Zarówno ręce, jak i nogi są walcowate, słabo modelowane. Stopy złożone są jedna na drugiej i przebite jednym gwoździem, zgodnie z ikonografią przyjętą w kościele łacińskim. Korony cierniowe w obydwu przykładach posiadają kształt wąskiego, karbowanego wálka, perizonium, o dosyć miękko potraktowanych fałdach, związane

jest na jednym nagrobku na lewym biodrze Chrystusa, na drugim zaś — po stronie prawej, co wskazuje, że i tym razem Dziadzio posługiwał się nie jednym, ale dwoma różnymi wzorami. Nie jest wykluczone, że mogły tu jako wzory oddziaływać rzeźby pochodzące z Jodłówki Tuchowskiej, które, jak wiemy, docierały również na ementarz w Rzepienniku Strzyżewskim²⁰.

Parę kilometrów na północ od tej miejscowości leży wieś Turza, gdzie żył i pracował rzeźbiarz wykonujący kamienne figury. Był nim Wojciech Jędrusiak (1860–1907 r.), samouk podobnie jak Dziadzio. Jędrusiak posiadał w Turzy niewielkie gospodarstwo rolne odziedziczone po ojcu, który poza uprawą ziemi niczym się więcej nie zajmował. Syn natomiast obok rolnictwa wykonywał na zamówienie sąsiadów młynki do czyszczenia zboża, a ponadto uprawiał rzeźbę w drewnie i kamieniu. Z rzeźb drewnianych zachował się Chrystus na krzyżu, znajdujący się obecnie w zbiorach Muzeum w Bieczu i figurka przedstawiająca św. Bronisławę (ma ją rodzina rzeźbiarza — il. 20) — oraz feretrony w miejscowym kościele. W kamieniu kuł Jędrusiak figury przydrożne i nagrobne, w postaci rzeźb pełnych umieszczanych na cokołach. Podstawy swych rzeźb ciosał w kamieniu z miejscowych złóż, na figurę sprowadzał piaskowiec pińczowski.

Istnieje parę figur z podpisem Jędrusiaka. Na tej podstawie jako dzieła jego ręki ustalono — w Turzy nagrobek Leona Niemo z ustawioną na postumencie postacią kobiecą w długiej, luźno spływającej szacie, z przewieszonym przez złożone ręce wieniec przypominającym cierniową koronę i dalej — figurę stojącą przy drodze wiodącej z Turzy do Rzepiennika (il. 19). Tradycja



25 26



Il. 25. Nagrobek, Turza. Il. 26. Nagrobek z figurą Matki Boskiej Szkaplerznej, Turza.

miejsce przypisuje ponadto Jędrusiakowi autorstwo statuy wyobrażającej Serce Jezusa, umieszczonej na wysokiej kolumnie w Rzepienniku Biskupim, przed dawnym parkiem dworskim oraz – św. Rodzinę przy drodze w Moszczenicy (il. 19). Ponadto bliżej nieokreślone rzeźby Jędrusiaka mają znajdować się na starym cmentarzu w Turzy. W Muzeum w Bieczu eksponowana jest wykonana przez niego rzeźba Frasobliwego (il. 22).

Jędrusiak był znanym w okolicy rzeźbiarzem, do którego chętnie zwracano się z zamówieniami. W zbiorach Muzeum w Bieczu, wśród papierów pozostałych po rzeźbiarzu, znalazł się jego notatnik. Prowadzony jest on dość nieporządknie, mało czytelnym pismem, pełnym błędów ortograficznych, co świadczyłoby, że mistrz w swej młodości nie poświęcał zbyt wiele czasu na szkolną naukę. Uderzające jest natomiast, że znajdujące się tam ołówkowe, częściowo zatarte rysunki, wykonane są bardzo poprawnie, co wskazuje na plastyczne uzdolnienia Jędrusiaka. Przedstawiają one architekturę pomników cmentarnych, prze-rysowanych prawdopodobnie z jakichś katalogów lub może nawet rysowanych z natury oraz szkice postaci Matki Boskiej, Chrystusa i inne. W notatniku są również zapiski dotyczące zamówień i wydatków. Dowiadujemy się z nich, że Jędrusiak zrobił np.: „Nagrobek do Jodłowej, wysoki razem 185, słup u dołu 34, z boku 22, płyta szeroka z frontu 34”. W innym miejscu znajdujemy wiadomość, że wykonywał jakieś zamówienie dla Alojzego Majaka w Zagórzanach. Niekiedy jedynym śladem jego artystycznej działalności jest notatka zawierająca treść

napisu, jaki ma być umieszczony na płycie nagrobka („Jakub Wilga z Ostruszy, przeżył lat 83, zmarł 28 marca 1902”).

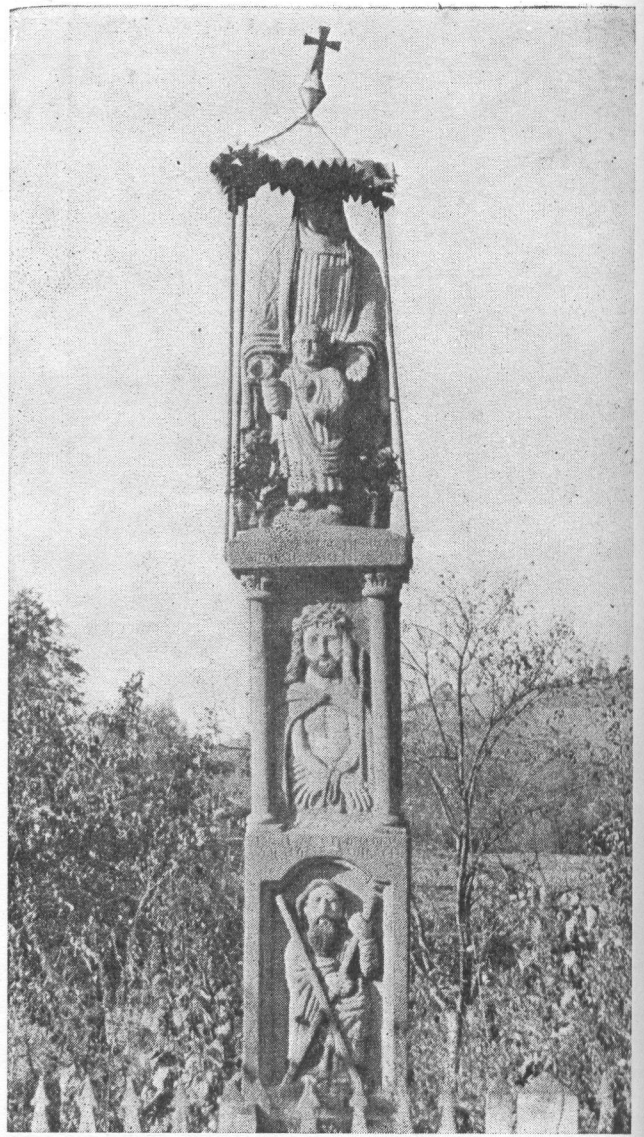
Ciekawe, ale niesłychanie trudne do odcyfrowania, są zapiski odnoszące się do ikonografii. Na temat figury Matki Boskiej z Dzieciątkiem siedzącej na tronie czytamy: „tron z boku pomalowany do 1/2 z góry różowy, malkut (sic!) niebieski, butki złote na dole i na górze, nóżki trzyma na lewej ręce, pierimet (sic!) tronu wznosi się ponad głowę, tron z boku pomalowany do półtory wysokości w rozmiarze głowy, podszewka płaszcza fiolet, na głowie tylko włosy bez tuwalni. Obuwie w dawniejszej modzie, rękawy sukienki wywinęte ze złotymi paskami kolor zielony, fałdy na kant, fałdy zakończone na okrągło. Ostrożnie złożenie, korona wraz z głową robiona. Głowa Dziecięcia równo z brwiami, Dziecię trzyma w ręku różaniec, płaszcz ma wywinęty aż na nóżce”.

W ten sposób Jędrusiak notował wygląd interesującej go rzeźby, uzupełniając opis wykonany przez siebie szkicem ołówkowym. Widać, że dla zaspokojenia wymogów swych klientów studiował wzory, nabywając potrzebne wiadomości.

Nie można stwierdzić, czy opisana w notatniku rzeźba została przez Jędrusiaka zrealizowana. Natomiast fakt, że notował starannie kolory, pozwala przypuszczać, że przynajmniej niektóre swe dzieła polichromował. Przypuszczenie to potwierdza inna jeszcze notatka, z której wynika, że kupował w Tarnowie potrzebny do złocenia materiał. Prócz rzeźb, podobnie jak in-



Il. 27. Św. Józef z Dzieciątkiem, płaskorzeźba na nagrobku, Turza.



Il. 28. Wojciech Muszko. Figura przydrożna, Ciężkowice, woj. tarnowskie, ul. Kolejowa 1883 r.

kamieniarze, wykonywał Jędrusiak kamienne kropielnice. Wskazuje na to zapis w notatniku: „kropielnice, podstawa 32, 33, 55 do ziemi, miska 42, 42, 27, zgodzić się za 15 złotych”.

Jędrusiak, który według opinii miejscowych informatorów, „był dobry majster, nie robił dużo, ale starannie”, w świetle swych autoryzowanych prac nie przedstawia się zbyt interesująco (il. 19). Rzeźby jego są poprawne w proporcjach, posiadają piękne twarze, jak przystoi świętym osobom, starannie wypracowane szaty, o miękkich, realistycznie potraktowanych fałdach.

Nie ulega jednak wątpliwości, że Jędrusiak jako samouk, zanim doszedł do takich rezultatów, musiał przejść drogę prób, poszukiwań i gromadzenia warsztatowych i artystycznych doświadczeń. Jego wcześniejsze rzeźby były niewątpliwie prymitywniejsze i mniej uzależnione od wpływów zewnętrznych.

Mimo że czasy, kiedy działał Jędrusiak, nie są zbyt odległe i że w Turzy żyją jeszcze ludzie, którzy go pamiętają, ustalenie autorstwa jego rzeźb nasuwa duże trudności. Na miejscowym ementarzu znajduje się kilka rzeźb niewątpliwie wykonanych przez ludowych twórców, nazwisk których informatorzy, niestety, nie pamiętają. Można przypuszczać, że przynajmniej niektóre z nich wyszły spod dłuta Jędrusiaka.

Niesłychanie trudne jest nawet hipotetyczne ich wskazanie. Starsze rzeźby są przeważnie silnie nadwyżone przez czas, zżarte przez korozję, co zacierza czytelność formy i stawia pod znakiem zapytania wnioski wysnuwane na zasadzie analizy

porównawczej. Zniszczeniu uległy też niektóre napisy, co uniemożliwia datowanie poszczególnych nagrobków.

Z pewną dozą prawdopodobieństwa można przypisywać Jędrusiakowi autorstwo paru nagrobków. Zaliczyłbym do nich figurę św. Jana, wzniesioną na grobie Jana Wrzosia, zmarłego w 1887 r. (il. 23), nie posiadającą napisu figurę św. Andrzeja (il. 24), krzyż z postacią Chrystusa i płaskorzeźbą św. Jana (il. 25), cokół z płaskorzeźbą św. Józefa trzymającego na ręku Dzieciątko (il. 27), stojący na grobie Józefa Bułasa, zmarłego w 1874 r. oraz figurę Matki Boskiej Szkaplerznej na nagrobku z datą 1873 lub 1878 (il. 26).

Wprawdzie w roku śmierci Bułasa czy osoby, na grobie której stoi figura Matki Boskiej Szkaplerznej, Jędrusiak był jeszcze młodym chłopcem (13—14 lat), nie powinno nam to zbyt przeszkadzać, wiadomo bowiem, że nagrobki bywają często fundowane w wiele lat po śmierci.

Z trzech rzeźb pełnych najprostsza jest figura Matki Boskiej Szkaplerznej (il. 26). Ciężka, przysadzista, z dużą głową przechyloną ku prawemu ramieniu, o twarzy szerokiej, schematycznie potraktowanej w szczegółach. Ze złożonych do modlitwy rąk spływa po zupełnie gładkiej powierzchni płaszcza szkaplerz. Natomiast fałdy sukni zaznaczone są kilkoma nierównymi, biegnącymi pionowo żłobkami. Podobnie przedstawia się statua św. Jana Nepomucena (il. 23), trzymającego w rękach krzyż z ciałem Chrystusa. Postać świętego wykonana jest w formie słabo



Il. 29. Wojciech Muszko. Cokół figury przedstawionej na il. 28.

rozczłonkowanego bloku, na którym płytkimi wgłębieniami zaznaczone są szczegóły szat — komży zakończonej u dołu koronką, stule i sutanny. Na ramionach ma narzucony krótki mantolet. Fałdy szat, podobnie jak w opisanej poprzednio figurze, zaznaczone są niemal symbolicznie paru pionowymi wrąbkami. Trzecia z kolei rzeźba, wyobrażająca św. Andrzeja dźwigającego na plecach krzyż o skośnych ramionach, w stosunku do poprzedniej wykazuje dosyć poważne różnice. Uwagę zwraca zarówno sposób wykonania twarzy, o wyraźnie zaznaczonych łukach nadoczołowych, wystających kościach policzkowych i starannie wymodelowanym zarostie (wasy, broda), jak również dość realistycznie zakomponowany układ szat, o zróżnicowanych, silnie pogrubionych fałdach. Sposób traktowania twarzy podobny jest pod względem charakteru uogólnienia do twarzy Chrystusa Frasobliwego wykonanego przez W. Jędrusiaka (il. 22).

Na frontowych ścianach cokołów, w płytkich wnękach wykute są płaskorzeźby figuralne. Dwie z nich zbliżone są do siebie pod względem formalnym, a mianowicie płaskorzeźba Matki Boskiej z cokołu, na którym stoi figura św. Andrzeja (il. 24) oraz św. Jana Nepomucena z cokołu krzyża przedstawionego na il. 25. W obydwu przykładach podobny jest ogólny rysunek postaci, lekkie przechylenie głowy ku prawemu ramieniu, typizacja twarzy i faktura zrytmizowanych fałdów szat. Postać św. Józefa z Dzieciątkiem na ręku z nagrobka Józefa Bulata (il. 27) ma w zasadzie zbliżone cechy, ale płaskorzeźba ta po-

traktowana jest bardziej światłocieniowo, a w twarzach św. Józefa i Jezusa widoczna jest troska o podkreślenie różnicy wieku. Twarz św. Józefa, obramiona zarostem, z silnie zaznaczonymi łukami nadoczołowymi i kośćmi policzkowymi, w ogólnym ujęciu przypomina twarz św. Andrzeja (il. 24) a także twarz Chrystusa na krzyżu (il. 25). Można ją traktować jako przejście do bardziej wypracowanego ujęcia twarzy w rzeźbie św. Rodziny (il. 19). Omawiane trzy płaskorzeźby nawiązują w swym układzie do ogólnie znanych obrazków dewocyjnych. Odbiega od nich natomiast płaskorzeźba czwarta, znajdująca się na cokole nagrobka Jana Wrzosia (il. 23). Widzimy tam dwa anioły ustawione symetrycznie przy krawędziach wnęki, trzymające nad sobą wieniec, w który wkomponowany jest tekst o treści dewocyjnej. Sposób wykonania obydwu postaci, a szczególnie faktura szat nie odbiega zasadniczo od poprzednio opisanych, inny jest natomiast rysunek twarzy, a przede wszystkim układ kompozycyjny całości, wskazujący na to, że autor sięgnął do wzoru bardziej dostosowanego już do architektury nagrobkowej.

Omawiając materiał zebrany w Turzy, która była najbliższym terenem działania Wojciecha Jędrusiaka, starałem się przedstawić domniemaną drogę rozwoju wiejskiego samouka, który wychodzi z prymitywnej rzeźby ludowej i przez samouctwo — drogą naśladownictwa — zdołał przyswoić sobie styl rzeźby rzemieślniczej. Jeżeli domysły (oparte zresztą na bardzo wiotkich podstawach) są słuszne, mielibyśmy jeszcze jeden przykład wielokrotnie obserwowanego procesu, gdy twórca ludowy, dążąc do artystycznego awansu, zatracą swą indywidualność na rzecz banalnej rzemieślniczej poprawności, której osiągnięcie staje się dla niego najwyższym celem.

Efemerycznym ośrodkiem wiejskiego kamieniarstwa były w pierwszym trzydziestolecu bieżącego wieku Olszyny (woj. tarnowskie). Jego początki wiążą się z osobą Józefa Bąka (1840—1925 r.), urodzonego w Olszynach, który uczył się kamieniarstwa w Ryglicach, a następnie pracował jako kamieniarz w Tarnowie, Gorlicach i Tuchowie. W 1900 r. Bąk powrócił do Olszyn, ożenił się z wdową nazwiskiem Sterkowicz, mającą z pierwszego małżeństwa dwoje dzieci, syna Aleksandra (ur. 1907 r.) i córkę Magdalę (ur. 1906 r.). W Olszynach zajmował się Bąk kamieniarstwem architektonicznym. Wykonywał z kamienia kapliczki, nagrobki, figury przydrożne, a także inne przedmioty, jak np. chrzcielnice. W 1921 r. pasierbica Bąka, Magdalena, wyszła za mąż za Jana Karasia, który od tej chwili zaczął pracować u teścia, ucząc się rzemiosła kamieniarskiego. Jan Karaś (1901—1937 r.)²¹ w opinii miejscowej uchodził za bardzo zdolnego rzeźbiarza. Do niego należało kucie rzeźb pełnych do kaplic przydrożnych i na nagrobki, on też ponoc poprawiał i wykańczał prace Bąka, gdy ten zabierał się do rzeźby figuralnej. Pytanie, czy Józef Bąk wykonywał rzeźby pełne, nie zostało ostatecznie wyjaśnione. Jeden z informatorów wskazywał na miejscowym ementarzu jako dzieło Józefa Bąka rzeźbę przedstawiającą Serce Jezusa, inni natomiast twierdzili, że Bąk nigdy rzeźb figuralnych nie robił, tylko kupował je od innych rzeźbiarzy, względnie wykonywał je dla niego Jan Karaś. Rzeźby Karasia mają charakter rzemieślniczy. W pracy posługiwał się on wzorami w postaci figur drewnianych, rzeźbionych przez jego przyjaciela, Stanisława Bochenka z pobliskich Olpin²².

Duża liczba rzeźb kamiennych występujących na zachodnim Pogórzu wskazuje, że ta gałąź twórczości była wśród chłopów o wiele bardziej rozpowszechniona, niż to ujawniły dotychczasowe badania. Wiele rzeźb wciąż jeszcze pozostaje dziełami anonimowych twórców. Zastanawiające jest, gdzie znajdowało się centrum artystycznego rzemiosła kamieniarskiego, które promieniowało na wsie Pogorza. Pomijając Tarnów, Jasło, Grybów czy Gorlice, które jako ośrodki rzeźby powstają dosyć późno i w formie raczej wtórnej (douceali się tam niektórzy wiejscy kamieniarze), odpowiedzi na to pytanie należy szukać w Ciężkowicach.

Jak wskazuje na to ludowa w charakterze figura Chrystusa Nazareńskiego, nosząca datę 1848, kamieniarskie tradycje w tym mieście mogą być dość odległe. W ubiegłym wieku działał

tu jako rzeźbiarz w kamieniu Wojciech Muszko (1824—1892 r.), „obywatel Ciężkowic” (tak podpisał się na cokole figury stojącej w Ciężkowicach przy ul. Kolejowej). Drugie jego autoryzowane dzieło stanowi kamienny krzyż stojący przy drodze wiodącej ze Staszówki do Ciężkowic. Napis umieszczony na płycie podstawy informuje, że „wyrób ty figury Wojciecha Muszoka z Ciężkowic”. Figura z ulicy Kolejowej wykonana jest w postaci wysokiego słupa o przekroju kwadratowym, z wnękami na ścianach — frontowej i obu bocznych. We wnękach wykute są postacie świętych (il. 29). Na cokole znajduje się statua przedstawiająca Matkę Boską trzymającą przed sobą małego Jezusa. Podobnie jak w Ciężkowicach, tak i krzyż ze Staszówki ma trzy ściany cokołu ozdobione wykutymi we wnękach płaskorzeźbami. Zarówno rzeźba Matki Boskiej z Jezusem, jak i płaskorzeźby znajdujące się na cokołach wskazują, że mamy do czynienia z dziełami ludowego samouka a nie zawodowo wykształconego

w rzeźbie kamieniarza. Prace, które wykonał Muszko, mają charakter ludowego prymitywu w najlepszym tego słowa znaczeniu. Cechuje je duża przejrzystość kompozycji hierarchiczny spokój, swoboda w traktowaniu proporcji ciała (powiększone głowy, krótkie korpusy), umiejętność dekoracyjnego rytmicznego fałdów szat. Wyraźnie określony, indywidualny styl rzeźb pozwala na dużym prawdopodobieństwie przypisać temu autorowi niektóre rzeźby dotychczas anonimowe i to zarówno w okolicznych wsiach, jak i w samych Ciężkowicach (np. stojąca na Stawiskach figura Matki Boskiej z płaskorzeźbą św. Andrzeja czy liczne rzeźby na miejscowym cmentarzu).

W Ciężkowicach współcześnie z Wojciechem Muszko lub może nieco później rzeźbił w kamieniu niejaki Serwo. Zarówno działalność artystyczna obu kamieniarzy, jak i problem ich oddziaływania na wieś pogórzańską wymaga jeszcze dalszych szczegółowych badań.

PRZYPISY

¹ Z materiałów źródłowych wiadomo, że np. na Żywiecie czynnie wykonawcami kamiennych figur przydrożnych byli młynarze. J. Szablowski, *Zabytki sztuki w Polsce. Powiat Żywiecki*, Warszawa 1948, s. 277.

² R. Reinfuss, *Rzeźba figuralna Lemków. Ze studiów nad ludową rzeźbą kamienną na Lemkowszczyźnie*, cz. II, „Pol. Szt. Lud.”, R. XVII, 1963, nr 3/4, s. 122.

³ K. Wolski, *Z badań nad kamieniarstwem ludowym na Rostoczu*, „Rocznik Muzeum Etnograficznego w Krakowie”, Kraków 1966, s. 117; S. Lew, *Ludowy ośrodek kamieniarstwa w Bruśniku, pow. Lubaczów*, „Rocznik Przemyski”, t. XI, Przemysł 1967, s. 193.

⁴ Brusy lub kamienie do żaren wykonuje się w ten sposób, że po wyciosaniu odpowiedniej płyty, formuje się ją w kształcie koła przy pomocy „oskarba” według kreski zaznaczonej cyrklem, a następnie wyrównuje się płaskie powierzchnie „śpiącą” i długim pobijaniem, „knyplem”. Po wygładzeniu powierzchni obróbną się i wygładza powierzchnię obwodu, na końcu zaś przy użyciu śpięcy, dłuta i knypła przekręca pośrodku koła otwór, który musi być wykonywany z dwu stron, aby uniknąć pęknięcia kamienia. Powierzchnie trące po wygładzeniu muszą jeszcze zostać nasiekane w radialnie rozchodzące się rowki.

⁵ Obrobione z grubsza „oskarbem” kamienie na ośki moczone kilkanaście godzin w wodzie, a następnie tarto pod wodą jedną ośką o drugą, by przez szlifowanie uzyskać kształt ostateczny. Jeśli materiał był przygotowany, w ciągu dnia wykonać można było 1/2 kopy (30 szt.) oselek, a jeśli surowiec był dobry, to nawet pełną kopę.

⁶ W okresie międzywojennym było w Jodłowie Tuchowskiej 15 „kamieniarzy czystych”, w tym Jan i Józef Markiewiczowie, Teofil i Stanisław Osikowie, Bronisław, Władysław i Stanisław Gnidowie, pięciu Wantuchów (Stanisław, Władysław, Maciej, Bronisław i Wilhelm), Antoni Swosowski.

Wyrobem oselek i brusów zajmowało się około 20 kamieniarzy, w tym Tadeusz Grzela, Michał Dudek i nie zapamiętany z imienia Brzenia. Odkuwaniem brusów i kamieni do żaren trudnili się m. in. Jan Kukulka z przysiółka „Świerze”, Michał Dudek, Stanisław Wantuch, Wojciech Piątek i niejaki Przacek. „Skalników” było wielu, informatorzy wymieniali trzech: Stanisława Wiśnię, Władysława Osikę i Franciszka Kukulkę.

⁷ Przy budowie kościoła w Jodłowie Tuchowskiej pracowali jako „kamieniarze czysti”: Teofil Osika z bratem Stanisławem, Bronisław Wantuch i trzej bracia Gnidowie (Bronisław, Władysław i Stanisław). Ponadto „skalnik” Władysław Osika w towarzystwie czterech innych: trzech z Jodłówki Tuchowskiej, a jednego z Frysztaka (woj. krośnieński).

⁸ Przewozem wyrobów kamieniarskich z Jodłówki Tuchowskiej do Tarnowa trudnił się do wybuchu II wojny światowej Konstanty Wabno z Jodłówki Tuchowskiej. Według niego przedsiębiorcy tarnowscy brali każdą ilość towaru.

⁹ Józef Sroczyński był mistrzem kamieniarskim. Pochodził z Dębowa (woj. krośnieński). Jakis czas przebywał w Ameryce; po powrocie założył w pierwszych latach po I wojnie światowej pracownię kamieniarską w Jasle, przy ul. Zielonej, w pobliżu bramy cmentarnej. Wykonywał kute w piaskowcu nagrobki i figury przydrożne z rzeźbami figuralnymi. Miał licznych pomocników i uczniów. Na cmentarzu w Jasle jest jego grób z napisem: „Józef Sroczyński art. rzeźbiarz ur. 1864 zm. 1934”. Nad grobem znajduje się duża rzeźba przedstawiająca orła trzymającego w szponach kajdany, dłuta Józefa Sroczyńskiego.

¹⁰ Informacje o autorstwie Bronisława Wantucha należy w tym przypadku przyjmować z rezerwą, bowiem np. „w Granicach” (przysiółek Jodłówki Tuchowskiej) rzeźbę o analogicz-

ny temacie wykonał Sroczyński, podczas gdy Wantuch kul jedynie cokół.

¹¹ Antoni Hajdecki, mieszkający stale w Bochni, był rzeźbiarzem o dużym doświadczeniu i opanowanym rzemiośle artystycznym. Kamieniarze z Jodłówki Tuchowskiej zapraszali go do siebie, by wykonywał dla nich rzeźby figuralne do wyrobionych przez nich nagrobków. W okresie międzywojennym był to już człowiek stary. Rzeźbił na podstawie szkiców rysunkowych, które w sposób precyzyjny przenosił na kamień.

¹² Bronisław Wantuch mimo nauki u Józefa Sroczyńskiego nie zdobył żadnych uprawnień rzemieślniczych. Wykonując rzeźbę, posługiwał się wzorem w postaci figurki gipsowej lub porcelanowej, którą kopiował w odpowiednim powiększeniu w kamieniu.

¹³ Jednym z klientów Bronisława Wantucha był Teofil Osika (1902—1971 r.), który pierwotnie zatrudniony był w pracowni Wantuchów. Jako „kamieniarz czysty” wykonywał nagrobki typu architektonicznego, natomiast gdy zamówiono u niego pełną rzeźbę figuralną, ograniczył się do wykonania cokołu, a statuetkę zamawiał u bardziej sprawnego rzeźbiarza.

¹⁴ Wykonując cokół dla św. Rodziny rzeźbionej przez Sroczyńskiego, wykuł Bronisław Wantuch na frontowej ścianie płaskorzeźbę archanioła Michała przebijającego diabła.

¹⁵ W Szerzynie (woj. krośnieński) znajduje się figura przydrożna z postacią Matki Boskiej, przypominająca dużych rozmiarów figurkę porcelanową, natomiast płaskorzeźba z postacią Chrystusa na cokole wskazuje na rękę rzeźbiarza ludowego. Według fundatorów figurę (jako całość) wykonał rzeźbiarz Teofil Osika z Jodłówki Tuchowskiej, ale syn nieżyjącego już kamieniarza wyjaśnił, że ojciec wykuł tylko podstawę i płaską rzeźbę (sic!), natomiast statuetkę Matki Boskiej zrobił na jego zamówienie Hajdecki.

¹⁶ Na nagrobkach miejskich, np. na cmentarzu w Jasle, występuje w podobnym układzie motyw w postaci dwóch wazonów ze stylizowanymi płomieniami zniczy, które w Jodłowie Tuchowskiej zamieniły się w kwiaty.

¹⁷ Błażej Wojtanowski, na którego grobie znajduje się pomnik, zmarł 1 października 1952 r., ale wątpliwe jest, aby postawienie nagrobka nastąpiło bezpośrednio po pogrzebie.

¹⁸ R. Reinfuss, *Rzeźba figuralna Lemków*, op. cit., s. 131.

¹⁹ Tadeusz Jamer wykonał w czasie swojej kamieniarskiej pracy jedynie: jedną rzeźbę pełną (Matka Boska Różańcowa — znajdująca się w Lipnicy, w woj. tarnowskim) i jedną płaskorzeźbę (głowa Chrystusa na nagrobku w Luźnej).

²⁰ Na wzór nagrobka wykonanego w Jodłowie Tuchowskiej, a znajdującego się na cmentarzu w Rzepienniku Strzyżewskim, wyrzeźbił Marian Dziadzio postać anioła. Rzeźba została zakupiona i wywieziona do Katowii Wrocławskich.

²¹ Rzeźby Jana Karasia rozchodziły się w szerokim promieniu. Jego figury przydrożne znajdują się w Świecanach, Bieczu (Matka Boska), Szerzynie (Matka Boska) oraz w Dąbrowie Tuchowskiej (Serce Jezusa). Nagrobki Karasia z rzeźbami figuralnymi są na cmentarzu w Olszynie i sąsiednich wsiach.

²² Stanisław Bochenek urodzony i zamieszkały stale w Olpinach (zm. 1949 r.) był samoukiem. Trudnił się snycerką (m. in. wykonał ołtarz główny dla kościoła w Olpinach), rzeźbił też w drewnie figury do feretronów i kaplic. Sądząc na podstawie feretronu z figurą Matki Boskiej (znajdującego się w kościele w Olpinach), rzeźba jego miała charakter czysto rzemieślniczy. Mimo że nie posiadał żadnych uprawnień — miał uczniów. Rzeźby jego znajdują się m. in. w Lipinkach i Krygu koło Gorli oraz w Szerzynie koło Jasła. Zaprzyjaźniony z Janem Karasiem wypożyczał mu na wzór swoje rzeźby.